Dodatek do nr. 9. „Dziennika Lwowskiego.“

Poniedziałek dnia 13. Stycznia — 1868. — Hilarego B. (rzym.) — 1. Henwar Ob. H. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt 10. stycznia. „Peszti Naplo“ ogłosi w jutrzejszym numerze w formie korespondencji z Wiednia autentyczny program zewnętrznej polityki ministerstwa państwa.

Paryż. Gressier oznajmił, że komisja i rada stanu zgodziły się na przyjętą w dniu wczorajszym przez izbę poprawkę Lambrechta, żądającą, ażeby z czterech braci rodzonych, jeden mógł być od wojska uwolnionym. Minister wojny Niel, odpowiadając p. Garnier Pagés, powiedział, że nowa ustawa o organizacji wojska, żadnych nowych nie pociągnie za sobą wydatków na armję czynną, i dodał, że gwardja narodowa powoli będzie zorganizowaną.

Pierwszy artykuł został przyjęty.

Paulmier postawił nową poprawkę, żądającą, ażeby ci, którzy mają w armji czynnej zastępców, byli uwolnieni od służby w gwardji narodowej i ruchomej. Rouher odpowiedział, że rząd aprobuje zastępstwo w armji czynnej, nie może jednakże na nie zezwolić w gwardji ruchomej. Izba odrzuciła poprawkę Paulmiera.

Następnie przyjęto cztery dalsze artykuły 170 głosami przeciw 71.

Berlin 10. stycznia. Bismark w Barbeck mówił o politycznem stanowisku Prus, dodając, że widmo wojny z Francją jest czczem straszydłem.

Kreuzzeitung pisze: Że Prusy życzą sobie pokoju i ścisłego i dobrego porozumienia z Austrją, ponieważ spokój Niemiec zabezpiecza spokój środkowej Europy. Niemożemy życzyć sobie zwycięztwa panslawistycznej propagandy. Na wschodzie z całego serca życzymy sobie, ażeby Austrja spełniła najzupełniej swoje niemieckie posłannictwo.

Florencja 10. stycznia. Korespondencja włoska zmniejsza doniosłość udzielenia rady przez zachodnie mocarstwa W. Porcie, względem zaprowadzenia w całem państwie tureckiem podobnych reform jak w Kandji, i dodaje, że bierne zachowanie się w tej sprawie Włoch i Moskwy jest tylko wypływem dawnego postępowania tych mocarstw,

Ateny 4. stycznia. Izba została odroczona na 40 dni. Powstańcy kreteńscy zebrali się pod Canea.

Carogród 4. stycznia. Porta wysłała dwóch wyższych oficerów do Abisynji.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Zaledwie ukonstytuowały się z wielkim mozołem nowe ministerstwa, a już obiegają wieści o wystąpieniu ministra wojny jen. Johna, któremu już nawet przeznaczają następcę w jen. Marvicie. Powodem ustąpienia jen. Johna ma być okoliczność, iż tenże nie chce się zgodzić na umniejszony budżet wojskowy w kwocie 65 mil. złr. Musimy jednak nadmienić, że rząd prócz tego żąda osobno jeszcze 30 mil. złr. na nowe uzbrojenia, co znacznie umniejszy radość naszą z powodu zniżenia budżetu wojskowego, gdyż razem wziąwszy, kwota powyższa więcej wynosi, aniżeli tamtegoroczny budżet. Piękny zwrot do lepszego!!

Węgierski minister Lonyay ma również ustąpić a to z powodu, iż nie udały się układy z bankierami o zaciągnięcie pożyczki na cele budowy kolei.

Węgierska lewica rozpadła się już w istocie, gdyż frakcja Ghiczego i Tiszy, którzy udział wezmą w delegacji wspólnej, oświadcza to w dziennikach i zakłada dla swych dążności nowy organ.

„N. f. Presse“ podaje że rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, aby sprawy dotyczące górnictwa należały na przyszłość do zakresu ministerstwa rolnictwa. Postanowienie to jest wielce pożądanem, gdyż inaczej ministerstwo rolnictwa miałoby istotnie zbyt szczupły zakres.

Polska. „Czasowi“ donoszą z Warszawy, że Adolf Czachowski, syn poległego przywódzcy powstania, zawierzywszy manifestowi z r. 1864, wrócił do Królestwa w r. 1865, a to tem śmielej, iż będąc bardzo młodym i zdrowia wątłego, nie brał żadnego udziału w powstaniu ostatniem. Do samej Warszawy dojechał bezpiecznie, tam jednak aresztowany w hotelu, osadzony został najprzód w podziemnem więzieniu, gdzie przez sześć tygodni był trzymany na bardzo lichej strawie. Przeniesiony potem do nieco widniejszego więzienia, zostawał w niem przez siedm miesięcy. Znany prezes komisji śledczej Tuchołko, który go badał, traktował go zawsze najobelżywszemi słowy moskiewskiemi, jak to bywa u niego zwyczajem. Więzienie Czachowskiego dla tego tak długo trwało, że wyszukiwano przeciw niemu dowodów, których atoli nie było i być nie mogło. Zdawało się więc, że uznany za niewinnego, otrzyma wreszcie wolność. Atoli są pod rządem rosyjskim dwa rodzaje wyroków: jeden sądowy, drugi administracyjny. Skoro sąd nie ma żadnej podstawy do ukarania, wtedy ten, co z góry przeznaczonym jest na prześladowanie, karanym bywa na drodze administracyjnej, to jest za prostą wolą i według widzimisię tego, kto władzę dzierży. Tak się też stało z Czachowskim. Zasłano go do gubernji wiatskiej, gdzie siedział do r. 1867. Ponieważ zaś kategorja niewinnie zasłanych uwolnioną była ukazem wierzbołowskim, znalazł się i Czachowski na liście uwolnionych. Zdobył się on na koszta podróży i przybył do Warszawy, otrzymawszy oczywiście pozwolenie powrotu. Atoli zaledwie stanął w Warszawie, na nowo został pochwycony i po pięciu dniach więzienia po raz drugi wywieziony w gubernję wiatską z tem jeszcze dołożeniem, aby go wieść nie zwykłym traktem, lecz przez północne gubernje. Nakazu tego nie usłuchano, bo nie można było stwarzać umyślnych dla Czachowskiego etapów podróżnych na Archangielsk, i wywieziono go zwykłą drogą, którędy wysyłają wygnańców, na Moskwę, Niżogród do Wiatki. Ponieważ Czachowski trzymany był zupełnie odosobniony i nie wolno mu było z nikim się znosić, nawet w obecności urzędnika, a ze skarbu nie dano mu żadnej zapomogi, przeto nieszczęśliwy jeniec wywieziony był bez najmniejszego zaopatrzenia na podróż, obdarty i wygłodzony, i to pomimo tyle sławionych przez prasę rosyjską amnestji carskich, których dwukrotnie stał się niewinną ofiarą.

Rosja. 6. Wiadomo, że w każdem z miast gubernjalnych moskiewskich wychodzą tak nazwane Wiadomości gubernjalne, mieszczące niekiedy, obok rozporządzeń miejscowej władzy, płody piórowe prowincjonalnych publicystów. Prasa stołeczna w Petersburgu i Moskwie często żartuje sobie z niedorzeczności, jakie czytać się zdarza w tych małych dziennikach. Tak np. niedawno „w Wiadomościach gubernialnych penzeńskich“ umieszczonym był artykuł o znaczeniu paszportów w cywilizacji, w którym najwyraźniej policzono do barbarzyńskich kraje, w których paszporta nie istnieją. Ztąd śmiech ogromny w wielkich dziennikach, — zdaje nam się jednak, że niesłuszny, bo czemże się różnią „Wiadomości gubernjalne penzeńskie" od takiego np. petersburskiego Gołosu, który, jak przytacza nam korespondent z Warszawy, dowodzi, że te tylko narody nie są dzikie, które nie uznają w składzie swoim żadnej innej narodowości prócz oficjalnej. Jedno z tych dwóch zdań warte drugiego niezawodnie.

Francja. O przywróceniu przyjaźnych stosunków z Prusami daje nam p. Girardin w swojej „Liberté“ niemylne świadectwo. Jako członek opozycji quand même zwykł on występywać przeciw rządowi pruskiemu w czasach jego dobrych stosunków z rządem cesarskim, a w chwilach nieporozumień Francji z Prusami chwalić postępowanie berlińskiego gabinetu. Otóż obecnie ostro występuje p. Girardin przeciw polityce hr. Bismarka, co może nam posłużyć za wskazówkę, że do niedawna tak naprężone stosunki między Paryżem i Berlinem dziś całkiem inną przybrały postać.

Zwycięstwo opozycji przy ostatnich wyborach uzupełniających w departementach de la Somme i Indre-et-Loire, jak najgorsze sprawiło wrażenie w paryzkich kołach urzędowych. W przykrem położeniu jest osobliwie p. Pinard, który jako minister spraw wewnętrznych jest obowiązany tak zręcznie kierować wyborami, aby z urn wyborczych wychodzili zawsze kandydaci rządowi. Odpowiedzialność za niepomyślny wypadek ostatnich wyborów stara się p. minister zwalić na prefektów, którzy nie dość gorliwie wypełniali wydane im polecenia.

Prefekt departementu de la Somme doniósł rządowi, że mu się udało wykryć niektóre nieformalności, zaszłe przy czynnościach wyborczych, że więc w jego departemencie będzie można unieważnić wybór p. d' Estournel. Takich to środków używa rząd cesarski w walce z opozycją.

Sceny skandaliczne zaszłe w teatrze Porte St. Martin — o których już donosiliśmy — spowodowały uliczników paryzkich do wywołania wielkiej burdy na ślizgawce, w miejscu zwanem „Place de Chateau d' Eau,“ w nocy z 5. na 6. b. m. Powodem tego zajścia był podoficer, który na czele patrolu chciał sobie koniecznie utorować drogę przez licznie zebraną tamże publiczność. Zgromadzeni całkiem słusznie oburzyli się zuchwałością żołnierzy, a niektórzy głośno nawet w dosadnych wyrazach potępili ich postępowanie. Na to uwięził podoficer jednego z śmielszych, ale ludność ujęła się i uwolniła pokrzywdzonego.

Wówczas stanęli żołnierze jakby do ataku, a podoficer pochwycił za kołnierz jednego z najbliżej stojących, po czem niewątpliwie przyszłoby było do bójki między wojskiem a ludnością, gdyby z poblizkich koszar nie był nadbiegł oficer, uwolnił uwięzionego i udzielił żołnierzom rozkazu udania się do domu. Ale ludność do najwyższego stopnia oburzona, poszła przed koszary i rzucając kamieniami i lodem, prawie wszystkie powybijała okna. Zarazem rozległy się okrzyki: Vive la liberté! Vive la république! A bas le gouvernement! i zaspiewano marsyljankę i słynną pieśń z czasów pierwszej rewolucji: „Ca ira“. Wkrótce jednakże pojawił się silny oddział straży miejskiej, który wspólnie z kompanją żołnierzy z bagnetem w ręku rozprószył zgromadzone tłumy i uwięził 30 osób.

W wielu francuzkich miastach prowincjonalnych zajęły się stowarzyszenia z nader pomyślnym skutkiem dostarczaniem swoim członkom tańszego pieczywa. Stowarzyszenie robotników dzielnicy Brotteaux w Lugdunie założyło wielką piekarnię, która sprzedaje chleb o 3 centymenty taniej od innych piekarzy tamtejszych. Stowarzyszenie to liczyło w pierwszych chwilach swego istnienia 33 członków, obecnie liczy ich więcej niż 600 i obraca codziennie kapitałem od 2000 do 2500 franków.

Podobne stowarzyszenia zawiązały się i po innych miastach, a o dobroczynnym ich wpływie na podniesienie klasy robotników świadczą już same cyfry powyżej przytoczone.

Niemcy. Izba deputowanych obradowała 10. b. m. nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Na wniosek Rhodena wykreślono 1.000 talarów, przeznaczonych na opłatę pomocników czasowych przy wyższym trybunale.

Tryumf to nie mały zaiste, a izba może się tem pocieszyć po klęskach, jakich doznała w obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa wojny.

Gdy chodziło o miljony, tam reprezentanci narodu przyzwalali na wszystko za skinieniem p. Bismarka, nie pomni, że kraj, wycieńczony wojenną polityką, powiększony wprawdzie został nowemi nabytkami, ale wewnątrz tem sroższą zagrożony nędzą. Teraz, w drobnostkach, izba występuje w opozycji z ministerstwem i zmniejsza budżet o tysiąc talarów, ale zaraz po tej uchwale, gdy wzięto pod obrady uposażenie urzędników sądu apelacyjnego, znowu ustąpiła rządowi.

Polscy posłowie w jednej dopiero sprawie przyczynili się swoimi głosami do zwycięztwa liberalnego stronnictwa nad rządowem, a to, gdy toczyła się sprawa o wolności mówienia w izbie bez następnej odpowiedzialności rządowej. W ogóle zaś położenie posłów polskich w izbie pruskiej jest nader przykre, gdyż mimo swej wytrwałości mało mogą dla kraju uczynić. Ze spraw domowych podniósł obecnie poseł średzki, p. Wierzbiński, sprawę o asesorach Polakach, których rząd pruski z posad usuwa.

Z Szlezwigu nadeszła wiadomość, że ubiegłego wtorku zgorzał gmach komendantury wojskowej z wszelkiemi ruchomościami rządowemi i prywatnemi.

Włochy. Nowe ministerjum proponuje następujące środki dla usunięcia trudności finansowych: zaprowadzenie podatku od młynów w wysokości 100miljonów, podwyższenie podatku gruntowego o 30, a podatku stemplowego o 20 miljonów, 400 miljonową pożyczkę zaciągnąć się mającą na dobra kościelne, wreszcie zniesienie monopolu tytoniu. Projekt ten przekonuje, że tylko nadzwyczajnemi środkami można pokryć ciągle wzmagający się deficyt, a o zmniejszeniu wydatków niepodobna myśleć, jak długo zjednoczenie Włoch nie będzie ukończone.

Do kłopotów finansowych łączą się nowe knowania stronnictwa burbońskiego i klerykalnego w prowincjach neapolitańskich. Agitatorowie tej partji używają teraz zamiast szumnych proklamacji innego wcale sposobu, który na masy ludu w dzisiejszym czasie niewątpliwie sprawi wrażenie.

Ukazały się w Neapolu błyszczące nowe talary, z wizerunkiem króla Franciszka II. na jednej, a wyobrażeniem Włoch i napisem „konfederacja włoska, 1868“ na odwrotnej stronie. Srebrna ta moneta wobec wyłącznie prawie krążących papierowych pieniędzy jest wymowną demonstracją przeciw dzisiejszemu rządowi.

W Rzymie kongregacja konciljum, która już od pięciu miesięcy zajmuje się przygotowaniem do powszechnego soboru, obecnie znacznie mniej jest czynną. Dostojnicy kościoła powątpiewają, czyli sobór ów zgromadzi się, pomimo gorliwych zabiegów biskupów francuzkich, którzy tego zebrania usilnie sobie życzą. Dziennik „Unita Cattolica“ ogłasza rozporządzenie wspomnianej kongregacji, na podstawie którego dzieci, spłodzone w małżeństwie cywilnem, będą chrzczone wedle obrządku dzieci z nieprawego łoża, t. j. bez uderzenia w dzwony i t. p.

Siły zbrojne państwa papiezkiego pomnażają się; legja w Antibes, licząca 1635 żołnierzy, wmocni się dwiestu rekrutami, korpus żuawów zaś przenosi już 5000 ludzi.

Hiszpania. Na posiedzeniu Kortezów z d. 1. b. m. rozpoczęły się rozprawy o adresie na mowę tronową. Nocedal, pochwalając słowa królowej, wyrzeczone o sprawie rzymskiej, wyraził swoje uznanie energicznego postępowania rządu podczas rewolucji. Minister spraw wewnętrznych podniósł w swej mowie doniosłość sprawy katolicyzmu i wpływ, jaki jednomyślne pod tym względem postępowanie Izby wywrze na inne kraje europejskie. Izba powitała te słowa oklaskami. Zarazem odbyło się głosowanie, przy którem tylko 3 deputowanych głosowało przeciw polityce rządu.

Korespondencje.

Kamieniec Podolski dnia 9. stycznia 1868.

Jeżeli ucichną u nas na chwilę wieści o nowem gwałtownem nawróceniu na prawosławie włości tej lub tamtej, jeżeli uśmierzą się na moment gwałty czynownictwa, wymierzone przeciw majątkom szlacheckim, to na porządek wchodzi innego rodzaju gwałt, przeciw najdroższym uczuciom polskim, — każą nam podpisywać adres. Adresy w Moskwie są na porządku dziennym, a na pretekstach do nich nie braknie. Rocznic urodzin, zaślubin, zamachów na cara, członków jego familji i jego czynowników, jest tyle w państwie moskiewskiem, ile dni w roku, a na niektóre, gdyby kto dobrze chciał obliczyć, przypadło by kilka a czasem i kilkanaście. Z okoliczności jednej z takich rocznic, szlachta mohilewskiej gubernji zmuszoną została w tych dniach do podpisania najpoddańniejszego adresu, którym wypiera się pochodzenia polskiego, wszelkiej łączności z Polską i uznaje się za odwiecznie moskiewską. Car raczył przyjąć nakazany przez się najmiłościwiej adres do wiadomości i polecił oświadczyć szlachcie, że oczekuje po niej, iż to, co napisała czyli raczej podpisać musiała, udowodni czynami. Cóż to za gorzka ironja i urąganie się nad bezbronnemi ofiarami swojego okrucieństwa!

W wołyńskiej gubernji nadużycia sprawników doszły do takiego stopnia, że aż naczelnik gubernji zmuszony był poskramiać swoich podwładnych oddaniem kilku pod sąd, a kilkom udzielił „strożajszy wygowor“ (napomnienie) za drobne bagatelki, jak na przykład za używanie do osobistych posyłek, konnych stójek włościańskich i przymuszaenie ich do pracy około swoich gospodarstw, i to nie tylko że za darmo ale nawet bez wynagrodzenia, asygnowanego dla nich przez rząd z funduszu kontrybucyjnego, który, jak to już dawniej donosiłem, spływa do kieszeni czynowniczej.

Szlachetni i demokratyczni czynownicy Moskwy, wyczerpawszy cały arsenał obelg i potwarzy przeciw Polsce, owej gnębiciele ludu ruskiego na Wołyniu, przeciw pańszczyznie, zwanej przez nich „rozbojem polskiej szlachty, dokonywanym na Rusi“ chętnie powracają do niej, zmuszając ten sam lud ruski do prac bezpłatnych, jak tego dowodem rozkaz gubernatora wołyńskiego, ogłoszony w tych dniach w urzędowym dzienniku tej gubernji.

Mógłbym wam przytoczyć bardzo wiele podobnych wypadków, świadczących o naszej biedzie, o ucisku, jakiego doświadczamy, ale nie pora podobno prawić pro domo sua, kiedy w tej chwili każda niemal poczta z Petersburga przynosi nam coraz groźniejszą zapowiedź wojny. Mimo to wszystko do wojny daleko i my tu tak dalece nie wierzymy przechwałkom naszej kochanej pani Moskwy, przypatrując się naporowi innych moskiewskich dzienników na rząd, ażeby pospieszał z budową kolei żelaznych od Warszawy do Moskwy i budował fortece na Litwie, gdyż w dzisiejszem położeniu rzeczy nie miał by na wypadek zaczepnego działania najmniejszego oparcia w zachodnich (tych odwiecznie russkich) gubernjach. „Inwalid“ wciąż polemizuje z organem pana Katkowa i dowodzi mu czarno na białem, że i fortece, które mu każe stawiać Katków, i linja kolei warszawsko-moskiewska nie koniecznie potrzebne dla armji rosyjskiej, zaczepnie działającej. Wynikałoby z tych polemik, że na wszelki wydadek wojny Moskwa by działała zaczepnie, ale nie odpornie. Są to jednak dotąd wystrzały na wiatr, o ile mnie zapewnia mój petersburski korespondent, będący, o czem was zapewnić mogę w blizkich, stosunkach z kołami wyższemi, wojskowemi i dyplomatycznemi w Petersburgu. Oto co mi o naradach pana Budberga, Ignatiewa i Gorczakowa donosi:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przybycie pp. ambasadorów naszych z Paryża i Konstantynopola jest w ścisłym związku ze stanowczą zmianą polityki rosyjskiej w kwestji wschodniej. Przybyli ci panowie po nowe instrukcje, ale ich dotąd nie otrzymali, a bezpośrednim powodem tego jest niezgoda, panująca pomiędzy dwoma partjami otaczającemi cara.

Partja pokojowa, na której czele stoi Gorczaków, jest za tem, ażeby energicznem wystąpieniem w drodze dyplomatycznej przekonać gabinety, iż Moskwa nie ścierpi żadnej interwencji obcych mocarstw bez jej udziału na wschodzie, powtóre, ażeby zawrzeć przymierze zaczepno-odporne z Prusami i Włochami, a nakoniec, ażeby zjednać przyjaźń Anglji przyrzeczeniem posiłkowania jej widoków na Egipt. Oprócz tego doradza Gorczaków pomału rozagitować lud moskiewski w celu niesienia pomocy pieniężnej chrześcjanom tureckim, tworzyć komitety słowiańskie, wysyłać ochotników dla wspierania każdego ruchu chrześcjan tureckich i dostarczać amunicji i broni, a rządowi zagrażać wielkim ruchem panslawistycznym, połączonym z Rosją.

Zdaniem Gorczakowa, takie postępowanie zapewniłoby Rosji pokój, a w najgorszym razie wywołałoby ogólne powstanie na półwyspie Bałkańskim. Rozpocząć by musiała Czarnogóra z Serbją, przez coby się oswobodziła Bosnja, Hercogowina, Tessalja, Epir i wyspy Archipelagu, — później przyszła by kolej na Bułgarję. Rumunja zaś byłaby punktem oparcia i schronieniem powstańców.

Partja radykalna, której zwolennicy liczą się nawet do rodziny carskiej, jest za bezwzględnem i natychmiastowem zbrojnem działaniem. Car się waha i zdaje się przychylać do rad Gorczakowa, który stanowczo jest przeciwny radykałom. O ile wiem z pewnością, Gorczaków przygotował okólnik do ambasadorów pierwszorzędnych państw, w którym w sposób stanowczy będzie wyłuszczone stanowisko Rosji w kwestji wschodniej, szczególniej co się tyczy Kandji, — następnie dotyczy on stanu chrześcjan tureckich i nadużyć rządu tureckiego. Okólnik ten jest niejako programem polityki moskiewskiej na wschodzie i pierw, zanim zostanie rozesłanym, będzie poddany pod uchwałę Budberga i Ignatiewa.

Czy radykalista Ignatiew zgodzi się nań, trudno przewidzieć dzisiaj. W każdym razie można by prawie twierdzić, że jego postanowienie zdecyduje o pokoju lub wojnie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Przedwczoraj odbyła się w sali restauracji w jezuickim ogrodzie pierwsza tegoroczna zabawa czeskiej Besedy. Program tej zabawy był nader urozmaicony; oprócz chórów męzkich, które do udałych policzyć nie można, podobała się bardzo gra na cytrze i duet wiolonczeli z fortepianem. Około godziny 11. chciwa tańu młodzież rzuciła się z takim szałem do hulania, że żwawe tańce przeciągnęły się do godziny 5. rano. Charakter czysto narodowo-czeski, jaki stowarzyszenie tej Besedy objawia, zasługuje ze wszech miar na uznanie i pochwałę."

* Liczna publiczność, która zebrała się na wczorajszy wykład p. Płachetki, dała mu niepośledni dowód, że ma ona jeszcze w pamięci odczyty jego z dawniejszych lat. Zresztą i przedmiot przez niego obrany obiecywał niemałe zaspokojenie ciekawości publiczności. Na dzisiejszym odczycie objaśniał on szczególnie budowę i skład czaszki i mózgu, jako organu czynności umysłowej. Na podstawie najświeższych badań umiejętnych wykazał on, że z postępującą cywilizacją narodów i wykształceniem pojedyńczych ludzi czaszka przybiera coraz więcej doskonały kształt. Objaśniał nam dalej prelegent, że taka sama różnica zachodzi między czaszką mężczyzny i kobiety, której np. otwór wewnętrzny czaszki ma się do otworu mężczyzny jak 86 do 100. Następnie przeszedł szanowny profesor do opisania mózgu, który okryty błoną fałdzistą a dalej siecią na wzór czepka, znajduje się w wierzchnej części czaszki w połączeniu z pazdzierzowym kręgiem w masie szarawo białej. Szara część mózgu służy przeważnie do czynności umysłowych, do rozumu; biała do działań czucia. Czyniono pod tym względem doświadczenia ze zwierzętami, które po odjęciu mózgu szarego dalej żyły, pozbawione jednak odtąd wszelkiego umysłowego instynktu. Nie udało się jednak dotąd oznaczyć, czy i o ile pojedyńcze części mózgu odpowiadają szczegółowym czynnościom umysłu jak np. pamięci, wyobraźni itd. Po zakończeniu wykładu jak i na wstępie publiczność ulubionego prelegenta przyjęła hucznemi oklaskami.

* Z Kałusza dnia 9. stycznia 1868. Na dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie towarzystwa rolniczego tutejszego powiatu. Obrany prezesem p. Maciej Kunaszewski zagaiwszy posiedzenie, złożył najprzód podziękowanie towarzystwu kasynowemu za ustąpienie lokalu na czas obrad, dalej proboszczowi obrz. łać. ks. Dudzińskiemu za odprawienie nabożeństwa na rozpoczęcie czynności towarzystwa rolniczego, poczem w dłuższej przemowie przemówił przewodniczący w dobitnych i jasnych słowach, przeszedł całą historję towarzystwa rolniczego od jego utworzenia się, wskazał przeszkody, z jakiemi członkowie mieli do walczenia, stawiał ich jednak na przykład i zachęcał do wytrwałości, zwrócił na doniosłość towarzystwa i ważność jego w naszym kraju, położył szczególny nacisk na to, iż powinniśmy się wzlać ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa w jedno ciało, iż powinniśmy choćby po cegiełce donosić, bo w ten sposób powstaje gmach — i nareszcie wyraził ubolewanie swoje z powodu nielicznego zebrania się członków i przystąpił dalej do sprawozdania z dotychczasowych czynności. Rada podpisała petycję do ministerjum handlu w sprawie opodatkowania gorzelni, uchwaliła tentowanie ugody z towarzystwem czyli raczej komitetem rolniczym powiatowym w Żydaczowie celem połączenia obydwóch powiatów, wzięła do wiadomości odpowiedź, daną radzie w Brodach o liwerunek soli bydlęcej, urządziła składkę w celu zapomożenia pożyczkami ludność zachodnich powiatów powodzią dotkniętą, poleciła przystąpienie do towarzystwa jedwabnictwa w Brzeżanach, — nakoniec przy innych pomniejszych sprawach rozdzielono gałęzie czynności pomiędzy członków i uchwalono odpowiedź komitetowi centralnemu, iż zniesienie lichwy dotąd nie wpłynęło odróżniająco na włościan, że jednak podniesienie kredytu, chociaż bardzo mało, lecz przecie jest widocznem.

Między innemi zabierali głos pp. Jabłonowski, Komornicki, Janowski i inni, i tak, jak opieszałość w braniu udziału jest naganną i nie do wytłómaczenia, tak pp. ci, co nie oszczędzą pracy i trudu, na uznanie publiczne zasłużyli sobie; szczególnie odwołują się mowcy do słów przewodniczącego, iż walczyć z przeciwnościami naród nasz nauczył się, i dla czegoż i my nie mamy należyć do tej garstki wytrwałych.

* Duch reorganizacji, wiejący obecnie w Austrji, owionął i lwowski sąd wyższy, który czując zbliżającą się reformę postępowania sądowego, szuka obszerniejszych ubikacji, a mianowicie salę do rozpraw ustnych. Jak wiadomo bowiem, kończy się za rok kontrakt najmu sądowi wyższemu; rad nie rad będzie musiał się przenosić a przy tej sposobności zechce zapewne się zastosować do wymogów prawa postępowego.

* W Paryżu zaczęło od Nowego roku wychodzić pod redakcją p. Bronisława Wołowskiego pismo tygodniowe, sztukom pięknym poświęcone, p. n. „*L'ami des arts.*“

* Bronisław Zaleski wydał w Paryżu pięć wspaniałych obrazów najsławniejszego mistrza holenderskiego p. n.: Arcydzieła Ruysdaeza, do których dołączył wzmiankę o życiu i dziełach tego artysty.

* W niedzielę rozdawano w Paryżu nagrody za wystawę; złote medale otrzymali: Chłapowski i hr. Mielżyński z w. ks. Poznańskiego, Wybranowski i ks. Roman Sanguszko z Ziem zabranych.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Czcionkami **M. F. Poremby**.